

CZASOPISMO TOWARZYSTWA APTEKARSKIEGO.

Wychodzi co 1go i 15go każdego miesiąca w objętości 1—1½ arkusza druku. — Prenumerata wynosi dla członków towarzystwa rocznie 4 zlr. 30 ct.; półrocznie 2 zlr. 20 ct.; dla nieczłonków w Austrii rocznie 6 zlr. 30 ct., półrocznie 3 zlr. 20 ct., w Warszawie rocznie rsr. 4 kop. 50, na prowincyi w Król. polskiem i w Ces. Rossyjskiem z przesłatką rsr. 5 kop. 20; w Niemczech rocznie 12 Mk., w Belgii, Francyi i Szwajcaryi frank 15. — Cena ogłoszeń wynosi 6 ct. od wiersza (petit) Administracja we Lwowie „w aptécie pod „Nadzieją“ A. MUSSIL — Lwów, Podzamcze“. Wszelkie korespondencje i listy dotyczące redakcyi i reklamacyje adresować należy do redaktora Lwów ul. Ormijańska l. 15. — Ogłoszenia w Wiedniu przyjmuje wyłącznie kolega E. Kozalek. Hernalz. Hauptstrasse 46. — W Warszawie główny skład u Gebetnora i Wolff'a.

Treść: Wino lecznicze chinowe i chinowo żelaziste pod względem naukowo praktycznym skreślił W. Jabłonowski. — O dezynfekcyi (Ciąg dalszy). — Zbiór kauczuku w Brazylii. — Kronika chemiczno-farmaceutyczna: Ferrum hydrooxydat dialysat; cynk wolny od arsenu; Magnesium sulfureum w handlu; nowa reakcyja na atropinę; trójchlorofenol; salicylan bizmutowy; piperydyna syntetycznie otrzymana jest identyczną z przetworem otrzymanym z pieprzu. — Sprawy zawodu aptekarskiego: Sprawozdanie 3 pos. wydziału; Nowe rozporządzenie ministeryjalne; W sprawie rozp. ministr. z dnia 14. marca b. r. — Z Wydziału gal. tow. apt. — Literatura zawodowa. — W sprawie rozróżnienia grzybów zaususzonych jadowitych od niejadowitych. — Wiadomości bieżące. — Nadesłane. — Ogłoszenia w osobnym dod.tku.

Wino lecznicze chinowe i chinowo-żelaziste pod względem naukowo-praktycznym.

Skreślił W. Jabłonowski.

„Quod ad me, quod potui, faciant
meliora potentes“.

Niezwalczone dotychczas trudności, jakie przedstawia fabrykacyja wina chinowego i chinowo żelazistego, znane są każdemu producentowi tych ważnych wyrobów leczniczych. Najstaranniej przyrządzone, w niskiej ciepłocie przesączone i do butelek złane wino chinowe w krótcie mętnieje, a z czasem wydziela się obfity rdzawo zabarwiony osad, który nietylko, że pewnym wstrętem napawa pacjenta, lecz kto wie, czy nie słuszną budzi obawę, że wino to straciło na swój pierwotnej wartości.

Zdawałoby się, że każdy z producentów starając się o dobroć i czystość swojego wyrobu, nad kwestyją tą mniej lub więcej pracował. Przekonałem się jednak, że tego rodzaju wina zmętniały, są albo homeopatycznymi, — że się tak wyrażę przetworami chino-

wymi, albo minimalną tylko zawierają ilość alkaloidów chinowych bezpośrednio rozpuszczonych i do wina dodanych. Rozgłośnie „Vin de Quinquina Laroche” ma smak przyjemny, ale zawiera tak minimalną ilość alkaloidów chinowych w roztworze, że wodą rozcieńczone i kwasem pikrynowym zadane, zaledwie nieznacznie mętnieje. Wina chinowe i chinowo-żelaziste Grimault’a tworzą obrzydliwe osady, a w roztworze zawierają zaledwie ślady alkaloidów. Zarówno i inne fabrykaty zagraniczne wina chinowego, podobne są do dwóch gatunków dopiero co opisanych.

Z tego wynika, że fabrykacja wina chinowego nastęrcza pewne trudności; że przeto niepowinna podejmowana być bez pewnych studyjów i bez racjonalnego zrozumienia przeobrażeń chemicznych, zachodzących po upływie pewnego czasu w winach dłużej przechowywanych.

Wytwarzający się obfity osad nie należy do przyjemności pacjenta, a wzbudza zarazem nieufność lekarzy i publiczności, która i tak niewiele ma zaufania do tego co jest krajowe, a lgnie do sprowadzanych z zagranicy wyrobów.

Literatura tego przedmiotu poucza nas, że w różnych czasach liczni uczeni zabierali się do zbadania przyczyn mętnienia wina chinowego, a ztąd téż pochodzą liczne przepisy, jakie znachodzimy celem przyrządzania tych modnych środków leczniczych.

C. Schacht, (Arch. f. Pharm. tom 217 str. 81—96) badając przyczynę mętnienia wina chinowego wiele na to poświęcił czasu, lecz nieotrzymawszy zadowalniającego rezultatu pozostał przy następującym sposobie przyrządzania: 5 cz. kory chinowej królewskiej (Calissaya), 80 cz. wina Scherry, 20 cz. wysoku 0,83 c. wł; 20 kropli czystego kwasu chlorowodowego c. wł. 1,124 wytrawia się w miernéj ciepłocie przez 8 dni, a po dwudniowém postaniu płynu w zimnej piwnicy, przesącza się.

Również Vigier pracował w tym kierunku, zestawil sposoby przyrządzania wina chinowego, oznaczył nawet ilość alkaloidów w winach na różne sposoby zrobionych; lecz zdaje się, że na tém poprzestał. Jakoż w Journ. de Pharm et de Chim. T. 20 str. 214, podaje Vigier, że następujących używał sposobów do robienia wina chinowego:

- 1) według przepisu kodeksu francuskiego (przez wytrawianie na zimno);
- 2) według metody Le Beul’a (Journ. de Pharm et de Chim. T. 18 str. 267 i 358 ;
- 3) sposobu komplikowanego Gillemeta, polegającego na trakto-

wania sproszkowanej kory chinowej podwójną ilością 60% wyskoku przez 24 godzin, następniem wytrawianiu przez 48 godzin $\frac{1}{4}$ cz. wina, a wreszcie wypieraniu (Deplacement) pozostałemi $\frac{3}{4}$ cz. wina w ten sposób, ażeby 1 litr wina zawierał rozpuszczalne części 30 gramów kory chinowej;

- 4) Bezpośredniej fabrykacyi w przyrządzie do wypierania (Deplacement); a wreszcie
- 5) wykonia tej samej operacyi po wytrawieniu kory chinowej wyskokiem.

Do powyższych prób używał Vigier trzech gatunków kory chinowej Calissaya, jak niemniej kór chinowych brunatnych China Loxa i Huanuco. Wino prawdziwe Bordeaux o 9,5% alkoholu, 22,25 cz. wyciągowych i 2,85% popiołu. Ilość alkaloidów oznaczoną była w ten sposób: Po odparowaniu 1 litra wina chinowego zmieszano pozostałość z równą na wagę ilością wapna palonego, wysuszono i wytrawiono po kilkakroć wrzącym 94% wyskokiem. Alkohol został następnie oddestylowanym, a ważona pozostałość rozpuszczoną w rozcieńczonym kwasie siarkowym. Po ostygnięciu odsączono wydzielającą się istotę żywiczną, a przesącz zaprawiono amonijakiem.

Powstały osad ważono po wysuszeniu. (Czy autor wystrzegął się nadmiaru amoniaku — o tem dotyczący artykuł nie wspomina).

	według	zawierało 1000 częściach alkaloidów
I. Wino chinowe z kory Loxa o 1,3750% alkaloidów.	metody 1	0,170
	" 2	0,165
	" 3	0,170
	" 4	0,180
	" 5	0,185
II. Wino chinowe z kory Huanuco o 1,950% alkaloidów.	metody 1	0,240
	" 2	0,245
	" 3	0,255
	" 4	0,275
	" 5	0,295
III. Wino z kory królewskiej Calissaya o 3,350% alkaloidów.	metody 1	0,240
	" 2	0,240
	" 3	0,245
	" 4	0,280
	" 5	0,295
IV. Wino z kory królewskiej Calissaya o 2,2750% alkaloidów.	metody 1	0,180
	" 2	0,185
	" 3	0,190
	" 4	0,215
	" 5	0,240

V. Wino z kory Calissaya 1,530/0 alkaloidów.	}	metody 1	0,110
		" 2	0,120
		" 3	0,120
		" 4	0,140
		" 5	0,155

Na podstawie tych danych podaje Vigier następujący przepis do robienia wina chinowego :

30 gramów ogrubnie tłuczonej kory chinowej żółtej (czy Calissaya ?) wytrawia się podwójną ilością 60⁰/0 wyskoku, a po upływie 48 godzin traktuje się mieszaninę (chiny z wyskokiem) 1 litrem wina w przyrządzie do wypierania. (Deplacirungsapparat).

Po ustaniu się, wino ma być przesączone i złane do butelek.

Z tych doświadczeń Vigier'a dowiadujemy się nieco o wartości 5ciu podanych sposobów przyrządzania wina chinowego; doświadczenia te jednak pozostawiają wiele do życzenia, a najważniejsza, niewyświecają najważniejszych kwestyi przy fabrykacyji wina chinowego, a to :

- 1) Czy kora chinowa w podany sposób traktowana wyskokiem i winem staje się po jednorazowym wytrawieniu teje już bezużyteczną — lub czy może być jeszcze użytą, — co przy fabrykacyi na większą skalę nie może być rzeczą obojętną.
- 2) Czy w wytrawionej raz korze chinowej alkaloidy pierwotnie w korze zawarte znajdują się w tym samym stosunku — lub czy może jedne z nich łatwiej się rozpuszczają, a przeto do pierwszego przechodzą nastoju.
- 3) Czy nastój, kory chinowej tym więcej zawiera alkaloidów im dłużej wino działało na korę chinową, lub odwrotnie ?
- 4) Z czego składa się przeważnie osad tworzący się z czasem w winie chinowem, -- jakie są przyczyny powstawania tego osadu ; a przeto :
- 5) W jaki sposób przyrządzać wino chinowe, ażeby nie mętniało, nie tworzyło z czasem osadu, a tém samem zawsze jednakową przedstawiało wartość leczniczą? (C. d. n.)

O dezynfekcyi.

(Ciąg dalszy).

II. Do drugiego rodzaju środków dezynfekcyjnych zaliczyliśmy czynniki, działające czysto chemicznie. Rozchodzi się tu głównie o dwie grupy, a mianowicie o środki tak zwane utlenia-

jące; a powtórę o substancyje kwaśnej albo zasadowej natury, działające wskutek bezpośredniego łączenia się z innemi ciałami. Doniosłość pierwszych t. j. ciał utleniających polega na tém, że pod ich wpływem rozpadające się połączenia organiczne albo zupełnym ulegają zmianom chemicznym, a tém samém utracają zdolność swobodnego rozpadu drobinowego; albo że takowe utleniają powstałe produkty gnijących ciał organicznych i niszcząc takowe czynią je zarazem nieszkodliwemi. Kwasy zaś i alkalijskie działają bezpośrednio na powstające mniej lub więcej znane nam produkty gnicia, a tworząc z niemi nietłoczne i bezwonne związki chemiczne, powstrzymują ich cuchnące i szkodliwe wyziewy. — Niewykluczamy jednak możliwości, że skuteczność środków omówionych polegać może i na tém, że takowe li obecnością swoją zmieniają zupełnie tak zwane kwaśne lub alkaliczne procesa fermentacyjne i powstrzymują przeto liczne rozpady drobinowe, które tylko na tle pewnej reakcyi chemicznej odbywać się mogą.

Z pomiędzy czynników działających czysto chemicznie zasługują pod względem dezynfekcyjnym na uwagę niektóre kwasy mineralne, jak kwas siarkowy, azotowy lub borowy, jako też niektóre kwaśne siarczany i fosforany. — Należą tu: siarkan glinowo-potasowy, od dawna używany siarkan żelazawy, siarkan miedziowy, szczególnie zaś kwaśny roztwór siarkanu żelazowego.

Ze środków alkalicznych nadmienić tu wypada ze względów ekonomicznych jedynie prawie możliwe wapno świeżo gaszone, niektóre alkaliczne tanie ciała mineralne i wapno chlorowe (podchloryn wapniowy z wodorotlenkiem wapniowym), działające już to jako ciało zasadowej natury, już to pod pewnym względem jako czynnik utleniający.

Znaném jest od dawna w celach dezynfekcyjnych użycie siarkanu żelazowego, który w zetknięciu się z alkalicznemi ciałami gniczącemi zamieniając się w siarczek i wodorotlenek żelazowy pochłania znaczne ilości gazów amonijakalnych. Użycie kwaśnego roztworu siarkanu żelazowego celem odwonienia cuchnących gazów wydobywających się z kloaków, daje wyborne rezultaty; lecz niestety tylko na krótko! Ale zmieszany z wapnem gaszonym lub wapnem karbolowém, (będącym przeważnie wapnem oblaném lichym kwasem karbolowym) — siarkan żelazawy musi już z góry utracić większą część swych odwietrzających własności! Lepiej i racjonalniej byłoby za pomocą odpowiedniej ilości kwasu azotowego i siarkowego zamienić tak zwany witryol żelaza na siarkan żelazowy i taki

wlewać do kloaków, a nie używać niedorzecznej mieszaniny z wapnem, paraliżującym właściwe działanie soli żelazowych.

Zarówno znanem jest przeciwnie i ochronne działanie mocno nawet rozcieńzonego kwasu siarkowego na ciała organiczne, jak n. p. na mięso lub podobne substancje zwierzęce. W ostatnich czasach zaleca Gabryjel Du Bell następujący sposób odwietrzania wychodków i kloaków, utrzymując, że jest to jedyna metoda dezynfekcyjna, która powinna znaleźć zastosowanie w zakładach fabrycznych, szpitalach, w ogóle przy odwietrzaniu wszelkiego rodzaju zbiorników odchodów ludzkich i zwierzęcych. Do wspomnianych zbiorników wlewa się raz na tydzień około 1 kilogr. zgęszczonego angielskiego kwasu siarkowego, a po upływie 3 tygodni wlewa się w te same miejsca $\frac{1}{2}$ kilogr. surowego kwasu azotowego. Bezpośrednio po wleciu kwasu siarkowego wywiązuje się obficie para wodna i gazy wodorowe, poczem jednak wkrótce ustaje wszelkie wywiązywanie się gazów amonijakalnych, które połączywszy się na kwaśny siarkan amonowy, tworzą już tylko bezwonne połączenia chemiczne. Wskutek dodatku po kilku tygodniach kwasu azotowego, zamienia się karbaminian amonowy na azotan mocznika i azotan amonowy — przetwory znajdujące się obficie w używanym do nawozu guanie. Praktyczność zastosowania tej metody — opisuje autor — nie da się zaprzeczyć; albowiem zawartość kloaków wkrótce staje się bezwoną i w tym stanie długo pozostaje, — a oprócz tego koszta takiego postępowania są nader nieznaczne. Du Bell nadmienia, że również i wychodki miastowe, komunikujące za pomocą rur ołowianych, lub rur z lanego żelaza z głównymi zbiornikami nieczystości miastowych, jako też i tak zwane pissoary odwaniane mogą być nader skutecznie w opisany sposób, przestrzegając jednakże, ażeby rury kwasem azotowym nie zostały uszkodzone.

W taki sam sposób mają być odwietrzane i czyszczone od czasu do czasu naczynia i zbiorniki moczu po szpitalach i zakładach karnych, to jest, w miejsce używanych dotychczas mieszanin wapna chlorowego i karbolowego z różnemi dodatkami, zastosowanym ma być kwas siarkowy. Jednak i tu potrzebne są pewne przestrogi, a mianowicie, ażeby nieogłędni zwykle posługacze nie wlewali zgęszczonego kwasu siarkowego do naczyń moczu jeszcze zawierających, przez co nastąpić mogłoby szkodliwe nieraz rozpryskanie żrącego płynu w oczy odwietrzającego famulusa.

Metoda Du Bell'a jednocy jak widoczna warunki obydwu głównych grup czynników działających czysto chemicznie; lecz

jakkolwiek jest tania i trafia do przekonania, tak zastosowanie jej potrzebuje nadzoru i wymaga pewnych ostrożności. (C. d. n.)

Zbiór kauczuku w Brazylii.

O świcie wyruszają krajowcy, mając na grzbiecie kosze napełnione naczyniami glinianymi, oraz siekierki służące do robienia nacięć. Skoro sok mleczny zaczyna wypływać ze zrobionego na pniu drzewa *) nacięcia, umocowuje się naczynie gliniane w ten sposób, by zebrać wszystek płyn ściekający. Na dużych drzewach robi się 4—5 nacięć w obwodzie pnia; nazajutrz nowe robi się nacięcia poniżej poprzednich, a czynność tę powtarza się w dniach następnych, dopóki nie dojdzie się do spodu pnia. Po 11tu godzinach ustaje wydzielanie się płynu i serinqueros (nazwa zbieraczy) zlewają zawartość naczyń glinianych do dużych naczyń drewnianych. Z jednego drzewa otrzymuje się najwyżej 1 decalitr soku mlecznego. Każdy zbieracz może pracować na 120 i więcej drzewach. Brnie on nieustannie w bagnie i cierpi na febrę i bezsilność. Uzbiierany płyn podobny zupełnie do mleka po upływie pewnego czasu krzepnie i osadza na dnie naczynia białawą gumę. Ażeby otrzymać podobny znajdującemu się w handlu kauczuk czarny, wystawia się sok ustały na działanie dymu wydobywającego się z tlejących orzechów palmowca tukama,**) w ulepionym w tym celu rodzaju komina, podobnego do dzbanka bez dna z szerokim otworem, przez który przechodzi bez przerwy gęsty dym. Następnie zanurza się formy drewniane w płynie mlecznym a umieszcwszy takowe w kominie powyżej opisanym, pozostawia się je aż do skrzepnięcia płynu. Czynność tę powtarza się tak długo, dopóki formy nie pokryją się warstwą należytej grubości. Tak otrzymany kauczuk barwy brudno białawej, wkrótce staje się brunatnym, a nawet czarnym. Masę odjętą od formy nabywają kupcy miejscowi. — W czasie suchej pory wywożą z Para do 20 milionów funtów kauczuku, przedstawiającego wartość około 6 milionów dolarów. Zbiór kauczuku zajmujący tysiące osób nie przyczynia się jednak wcale do dobrobytu krajowego; serinqueros bowiem, zarobiwszy w jednym dniu po 2—3 dolarów mają dosyć, by żyć przez tydzień w próżniactwie i nie wracają do pracy, aż gdy kieszeń jest próżna.

(La nature) A. K.

*) *Siphonia elastica* (Persoon) i *Syphonia brasiliensis* (Willdenow). Spręża kauczukowa i S. brazylijska, drzewa należące do rodziny „ostro-mleczowatych“ (*Euphorbiaceae*).

**) Czy jest to „Orzesznica wyniosła“ (*Bertholetia excelsa* Humb. & Bonpl.) z rodziny mirtowatych zwane przez krajowców „Tuka“? czyli może tak zwana palma Pahunhów i Huillichów „Iglawa brazylijska“ (*Pinheiro*) należąca do szyszkowych (*Coniferae*) — dająca również mnóstwo orzechów? P. r.

Kronika chemiczno-farmaceutyczna.

Ferrum hydrooxydatum dialysatum liquid. Ph. Austr. Na życzenie wielu kolegów wracamy jeszcze raz do tylekroć omówionego już roztworu zasadowego tlenochloru żelazowego, jakkolwiek wierzymy, że wszystko co było możebnem w kwestji téj wyczerpaném zostało. — Jak wiadomo, polega fabrykacyja tego przetworu na rozpuszczeniu świeżo otrzymanego i wymytego wodorotlenku żelazowego w chlorku żelazowym (Fe_2Cl_6) i oddzieleniu nadmiaru użytego Fe_2Cl_6 w dyjalizatorze. Jednakże i wprost odwrotny sposób postępowania z nadmiarem Fe_2Cl_6 prowadzi w krótszym nierównie czasie do tego samego celu. Zamiast albowiem wydzielać nadmiar Fe_2Cl_6 w dyjalizatorze, można według od dawna znanj metody Dra. H. Hagera dodać potrzebną ilość świeżo wymytego wodorotlenku żelazowego, celem zubożnienia niejako nadmiaru użytego Fe_2Cl_6 .

Zmodyfikowany nieco przepis Dra Hagera jest następujący:

100 grm. krystal. Fe_2Cl_6 rozpuszcza się w $2\frac{1}{2}$ litrach wody zimnej, a roztwór ten wlewa do wprowadzonego w ruch wirowy (przez silne zakłucenie) roztworu 125 gramów amonijaku c. wł. 0,960, rozcieńczonego 10 krotną ilością zimnej wody. Po szybkim wymyciu zebranego osadu zimną wodą i zebraniu go bez zwłoki do kubka szklanego, oblewa go się roztworem 10 gramów krystal. Fe_2Cl_6 w 60—80 gramach wody i pozostawia często mieszając w ciepocie nieprzewyższającej 15° Cels. Po rozpuszczeniu się osadu dodać trzeba (jeżeli tego potrzeba) tyle świeżo strąconego i dobrze wymytego wodorotlenku żelazowego, ażeby roztwór azotanu srebrowego z zimnym przetworze nietworzył zmęcenia. Ażeby zaś w krótkim czasie otrzymać czysty roztwór zasadowego tlenochloru żelazowego pożądanj jakości najpierwszym warunkiem jest strącanie $\text{Fe}_2(\text{OH})_6$ z zimnych roztworów i przy niskiej ciepłocie; gdyż tylko w ten sposób strąca się tak zwany $\text{Fe}_2(\text{OH})_6$ z trzema drobinami wody, w małej ilości Fe_2Cl_6 szybko i czysto rozpuszczalny. Z tego powodu wymywanie osadu odbywać się ma szybko i bezwarunkowo zimną wodą. Wreszcie nienależy używać wyższej nad 15° Cels. ciepłoty do rozpuszczania osadu w Fe_2Cl_6 .

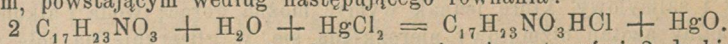
Również praktycznym jest sposób Dr. C. Schacht'a (podany w Pharm. Ztg. XXVII, 13.). Autor radzi roztwór 425 części Liq. ferri sesquichlorati (c. wł. 1,480) w 4250 cz. wody wlać do mieszaniny z 580 cz. Liq. ammonii caustici i 2500 wody, a otrzymany, na płótnie zebrany i dokładnie wymyty osad zmieszać z 60 częśc. kwasu chlorowodorowego (jakiego?). Po 3 dniach rozcieńcza się gotowy przetwór do c. wł. 1,046 przy 15° Cels. Tak otrzymany Liq. ferri oxychlorati zawiera $5\frac{1}{2}\%$ tlenku żelazowego.

Cynk wolny od arsenu. Zapomocą pary siarkowj i wodnej oczyścić można według prof. dr Stolby cynk w handlu się znajdujący zupełnie od arsenu i żelaza. W tym celu miesza się 4 cz. gipsu palonego z 1 cz. siarki grubo tłuczonj, a zarobiwszy je z wodą na gęstą masę, wytacza się z niéj duże kule, które suszy się na powietrzu. Kule

te zanurza się na dno tygla, w którym metal roztopiony skutkiem wywiązującej się pary siarkowej i wodnej kłębuje jakby wrząca woda. Po ustaniu kłębowania się metalu oddziela się wierzchnią warstwę kuli, a operacją tę powtarza się, jeżeli tego potrzeba. Korzystnie jest nieczyścić więcej na raz jak 1 Kilogram cynku, który w ten sposób oczyszczony nie zawiera ani śladu arsenu i nieznaczny tylko ślad żelaza. (z Chem. Ztg. 26, 1884).

Czy Magnesium sulfuricum w handlu się znajdujące arsenem jest zanieczyszczone, jak to w ubiegłym roku niejednokrotnie utrzymywano? Na pytanie to odpowiada A. Goldammer w Pharm. C. H., że podczas czyszczenia soli gorzkiej otrzymywanej jako produkt uboczny przy fabrykacji wód gazowych — możliwy ślad arsenianu magnezowego osadzić się musi zgęszczonego i celem wydzielenia żelaza zupełnie zubożonego roztworu, a jako połączenie nader trudno rozpuszczalne zostaje na dnie naczynia wraz z brudnym osadem. A. G. badał znajdujące się w handlu gatunki soli gorzkiej i przekonał się, że tak zwane Magnesium sulfuricum purum i purissimum fabrykantów i drogistów jest bezwarunkowo wolnym od arsenu. W jednym tylko do celów technicznych przeznaczonym transporcie soli gorzkiej znalazł autor nieznaczny ślad arsenu.

Nowa reakcja na atropinę i pokrewne alkaloidy przez A. W. Gerrarda. Po zmieszaniu gorących roztworów wysokokowych atropiny z chlorkiem rtęciowym powstaje żółty osad, czerwieniejący po zawrzeniu płynu. Po rozcieńczeniu cieczy wodą otrzymuje się po zagotowaniu powtórne czerwieniejące zmętnienie. Osady te, są tlenkiem rtęciowym, powstającym według następującego równania:



Miedzy utworzonym wodorochlorkiem atropiny i następnymi 2 drobinami chlorku rtęciowego zachodzi jeszcze i druga reakcja skutkiem przyłączenia się obydwu drobin soli rtęciowej. Powstałe połączenie $\text{C}_{17}\text{H}_{23}\text{NO}_3\text{HCl}(\text{HgCl}_2)_2$ wydziela się wkrótce po ostygnięciu płynu w skupionych płatkach krystalicznych.

Do wystąpienia pierwszej reakcji obecność wody jest konieczną, gdyż roztwory sublimatu i atropiny w eterze i bezwodnym alkoholu nie okazują tego oddziaływania. Pokrewne alkaloidy żrenicę rozszerzające, jak: Hyoscyamina, Daturyna, Duboizyna, i Homatropina dają z chlorkiem rtęciowym zupełnie te same reakcje.

Skład chemiczny wymienionej soli podwójnej oznaczył G. w ten sposób, że po zważeniu rtęci jako tlenek i siarzek rtęciowy mianował chlor azotanem srebrowym. Z powstałej różnicy obliczył autor ilość atropiny. Wynik rozbioru był następujący:

	Obliczono	I znaleziono	II znaleziono
Rtęci	46, ¹	45, ⁶	45, ⁹
Chloru	20, ⁴	19, ⁹	20, ⁷
Atropiny	33, ⁵	34, ⁵	33, ⁴

Po zmieszaniu roztworów z 1 drobiną atropiny i 2 drobin chlorku rtęciowego otrzymano tę samą sól podwójną.

Ponieważ Gerard w żadnym z innych alkaloidów nie zauważał

wydzielania się tlenu rtęciowego, sądzi przeto, że reakcja ta dla atropiny i alkaloidów pokrewnych jest nader charakterystyczną.

(Pharm. Journ. and Trans.)

Trichlorophenolum. Fabryka chemiczna Dra T. Schuchardt'a dostarcza od kilku lat tróchlorofenol, o którym utrzymuje się zdanie, że posiada on 25 razy większą siłę dezynfekcyjną od zwykłego fenolu. Połączenie to otrzymać można przez tak długo trwające nasycanie chlorem ogrzanego do 80° C. kwasu karbolowego, dopóki wyjęta próba nie zastyga już przy 30° C. — Czysty tróchlorofenol ($C_6Cl_3H_2.OH$) jest ciałem bezbarwnym, krystalicznym, woni nieprzyjemnej, topi się przy 65° a wrze w ciepocie około 244° C. W wodzie rozpuszcza się, a roztwory tróchlorofenolu posiadają w nadzwyczaj wysokim stopniu własności antyseptyczne i dezynfekcyjne. Roztwór wodny tróchlorofenolu nie drażni tkanek zwierzęcych, a w dyfteryi oddawać ma znakomite usługi. Również i połączenia tróchlorofenolu wapniowe i sodowe posiadać mają własności antyseptyczne.

Ciekawe byłyby w tym względzie próby z pokrewnymi połączeniami z chlorem i bromem, a mianowicie: z trójbromofenolem ($C_6Br_3H_2.OH$), chlorkiem tróchlorofenolu ($C_6Cl_3H_2.OCl$), bromkiem tróchlorofenolu ($C_6Cl_3H_2.OBr$), tróchlorobromofenolem ($C_6Cl_3BrH.OH$) i t. p.

Bismuthum salicylicum. W „Am. Journ. of Pharm.“ poleca Wolff celem otrzymania salicylanu bizmutowego wlewać roztwór normalnego azotanu bizmutowego $[(NO_3)_3Bi]$ w podwójnej ilości gliceryny do nasyconego roztworu salicylanu sodowego. — Powstają tu oprócz nierozpuszczalnej soli bizmutowej i azotanu sodowego jeszcze wolne kwasy azotowy i salicylowy, które jednak wymyć można gorącą wodą i alkoholem. Normalny azotan bizmutowy nierozkłada się w glicerynie na sole zasadowe, przeto postępowanie Wolffa jest uwagi godne.

Że Piperydyna syntetycznie otrzymana identyczną jest z przetworem tym otrzymanym z Piperyny dowiedli A. Ladenburg i C. Roth. Piperydyna zapomocą litego sodu i wysokowego roztworu piperyny uzyskana posiada ten sam skład drobinowy co i piperydyna z pieprzu t. j. $C_5H_{11}N$, obydwa przetwory posiadają zapach jednaki, jako też ciężar właściwy i punkt wrzenia jednaki. — Również identycznymi są produkta działania kwasu azotawego, jako też i sole podwójne platynowe obydwu ciał zasadowych. Ponieważ wreszcie i działaniem dwusiarczku węgla na obydwa rodzaje Piperydyny ten sam otrzymuje się produkt $\left(CS \begin{cases} \text{NO}_2.H_{10} \\ \text{SH.NH.C}_5H_{10} \end{cases} \right)$; przeto niepodlega kwestyi, że syntetycznie otrzymana Piperydyna identyczna jest z Piperydyną otrzymaną z pieprzu. (Chem. Ztg z Ber. d. D. chem. Ges. 17, 513).

Sprawy zawodu aptékarского.

Sprawozdanie

z posiedzenia wydziału galic. tow. aptékarского, odbytego w dniu 29 marca 1884.

Obecni pp. Gruszczyński, Kajetanowicz, Krzykowski, Wiórski i Jabłonowski. Przewodniczy pan A. Mussil.

Po sprawdzeniu i zatwierdzeniu protokołu z ostatniego posiedzenia zawiadamia p. przewodniczący wydział, że w imieniu towarzystwa złożony został wieniec na trumnę zmarłego aptékarza Antoniego Sklepińskiego, poczem wydział oddawszy przez powstanie z miejsc część nieodżałowanej pamięci swojego członka wspierającego zatwierdził skromny wydatek za wieniec.

Następnie zgodził się wydział na przyobiecany sposób umorzenia reszty długu kol. p. I. Z. — oraz załatwił następujące prośby o pożyczki:

Panom N. S. i A. F. słuchaczom 2 roku studyjów farmaceutycznych na c. k. wszechnicy we Lwowie uchwalono wypożyczyć po 40 złr. na taksy wpisowe a mianowicie pierwszemu za poręką p. E. K., — drugiemu za poręką pp. A. P. i G. G.

Natomiast odmówiono prośbie słuchaczy studyjów farmaceutycznych o pożyczki pp. G. A. i L. R. z powodu, że petenci w żadnym kierunku nieuczynili zadość warunkom w §. 20 ust. 7 statutu wymagany.

Ze względu na fakt nader smutny, że wielu pp. kolegów po ukończeniu studyjów uniwersyteckich pomimo licznych upomnień ze strony wydziału nieuiszcza się z honorowego w czasie studyjów na wszechnicy zaciągniętego w towarzystwie długu, jako téż ze względu, że niektórzy panowie powołują się na brak pełnoletności w czasie, w którym za kolegów ręczyli -- uchwalil wydział, iż w ustępie 7 §. 20 statutu wymagana poręka pochodzić musi od właściciela lub dzierżawcy aptéki. Uchwała ta z dniem ogłoszenia jéj w łamach Czasopisma tow aptékarского jest obowiązującą.

W dalszym toku rozpraw załatwiono jeszcze kilka spraw bieżących, a w końcu przyjęto kol. pana Z. Ormezowskiego właściciela aptéki w Krystynopolu w poczet członków rzeczywistych galic. tow. aptékarского.

Sekretarz :
W. Jabłonowski.

Prezes :
Adolf Mussil.

Rozporządzenie wys. Ministeryjum spraw wewnętrznych z dnia 14. marca 1884 r.

dotyczące uregulowania sprzedaży odręcznej w aptekach publicznych.

(Dz. pr. p. IX. Nr. 34 z dnia 19 marca 1884).

Odnosnie do postanowień §§. 16 i 17 dekretu Nadwornój kanc z dnia 3 listopada 1808 r. l. 16 135, ogłoszonych zarówno w wydanych i przejranych przez władze krajowe „Instrukcyjach dla aptekarzy¹⁾ — celem dokładniejszego oznaczenia tych artykułów leczniczych, których wydawanie w sprzedaży odręcznej nie jest dozwolonem, rozporządza się co następuje:

- 1) Następujące środki lecznicze i tychże przetwory (Praeparate), a to:
- | | |
|------------------|-------------------|
| Aloe, | Ipecacuanha, |
| Amylum nitrosum, | Jalapa, |
| Chloroformium, | Sabina, |
| Euphorbium, | Scammonium, |
| Elaterium, | Syrupus Diacodii; |
| Gutti, | |

- 2) wszystkie w lekospisie „Pharmacopoea austriaca, Editio sexta“, ja ko też w cenniku leków krzyżykiem oznaczone artykuły lecznicze;
3) wszystkie środki lecznicze, które jakkolwiek w lekospisie i w cen niku leków krzyżykiem nie są oznaczone, jednakże w dodanej do taxy leków na r. 1884 tabeli dawek maksymalnych są wyszczegół nione, — mogą tylko na pisemną ordynacyję do wy konania praktyki lekarskiej uprawnionego le karza lub chirurga w aptekach być wydawane.

Zarówno też i wydawanie wszystkich leków złożonych, których u trzymywanie i sprzedaż według rozporządzenia z dnia 17 września 1883 r. Dz. pr. p. Nr. 152) tylko w aptekach są dozwolone czyni się z a leżném od przepisu lekarskiego — jeżeli w skład tych leków wchodzi jeden z artykułów, wymienionych w poprzód przytoczonych ustępach.

Rozporządzenie to z dniem ogłoszenia go. staje się obowiązującym.

Taaffe m. p.

Najnowsze rozporządzenie wys. Ministeryjum spraw wewnętrznych

Niespodziewanie, jak grom z pogodnego nieba spada na nas rozpo rządzenie wys. c. k. Ministeryjum spr. wewn. z dnia 14 marca b. r. regulujące odręczną sprzedaż w aptekach Przedlitawii w sposób tak za głębiający się w najżywniejsze interesa aptekarza, że skutków tego nowego prawa dziś jeszcze obliczyć nie można, a tém mniej możebném jest ocenić jego doniosłość.

¹⁾ Instrukcyja dla aptekarzy z dnia 19 czerwca 1834, l. 13845. §. 16 i 17 téjże są równobrzmiące z odnosnymi §§. dekretu z r. 1808.

Dotyczące 2 §§. odnośnego dekretu nadwornego z r. 1808 powtórzone są dosłownie w tak zwaną „Instrukcyi dla aptékarzy z r. 1834, a mianowicie orzeka §. 16, że łagodnie działające, nieszkodliwe środki lecznicze mogą być wydawane w sprzedaży odręcznej. Natomiast treść §. 17 jest ta, że już w małych dawkach skuteczne, a szczególnie silnie działające środki lecznicze, jak środki wymiotne, drastyczne środki przeczyszczające, przetwory rtęciowe, makowcowe, oraz wszystkie w rządowym cenniku leków † oznaczone środki li na przepis lekarza wydawane być mogą. Co do istotnych trucizn stósować się ma aptékarz (według brzmienia tego §.) do istniejących i obowiązujących przepisów.

W tym duchu pojmował każdy aptékarz ustawę jasną i zrozumiałą. To téż nie wydawano w żadnej aptéce † oznaczonych, ani téż w nowszych czasach w zastosowanie wprowadzonych środków heroiczych, a nawet w wydawaniu † nieoznaczonych leków postępowano ostrożnie, jeżeli zachodziła obawa tychże nadużycia.

Ale jakie będą następstwa rozporządzenia z dnia 14 marca b. r., jeżeli na wydanie 10 gramów syropu makowego, trzech lub czterech pigulek rozwalniających (tak zwanych Pill. Augustini), kilku gramów tynktury balsamicznej, jednego proszku zawierającego pół grama jalapy, jednego plasterka tak zwaną wieczną, lub zwykłą wezykatoryi, kilku pastylek na robaki, kilku gramów (czystego dziś) chloroformu prawie zawsze w najgwałtowniejszym bólu zębów żądanego w nocy, — a nawet na 50 gramów 1% wody karbolowej, lub na kawałeczek plasteru cykutowego i t. d. potrzeba będzie pisemnej ordynacyi lekarskiej? Mimo woli nasuwa się nam westchnienie: „Utinam falsas sim vates“; ale że rozporządzenie to musi aptékarzom największe zgotować przykrości, że w następstwie oddać musi publiczność w ręce kramarzy lub szarlatanów, którzy nie omieszkają korzystać z takiego ograniczenia ręcznej sprzedaży apték — to rzecz nieunikniona.

Kto z biednej warstwy ludności pójdzie do lekarza po receptę na łyżeczkę syropu makowego, lub na jeden plasterek pryszczący? Kto zechce wierzyć aptékarzowi, że jemu nie wolno wydać bez recepty kilku pigulek przeczyszczających, 1% wody karbolowej, kawałeczka wezykatoryi lub kilku gramów tynktury balsamicznej do zewnętrznego użytku?

Na podstawie rozporządzenia z 14 marca potrzebną będzie recepta na balsam Seehofera lub balsam tak zwany kapucyński, na balsam zawierający ślad jodu przeciw odmrożeniu, na zwykłe mieszaniny tynktury aloesowej z wyskokiem w razie prostej odparzelizny u zwierząt podczas upałów używanych przeciw owadom, i t. d., a publiczność od niepamiętnych czasów do nabywania tych środków nawykła upatrując prostą sekaturę aptékarza, żądającego w takim razie recepty — szukać będzie tych środków w kramnicy.

Kupcowi wolno będzie sprzedać całą beczkę kwasu karbolowego w celach dezynfekcyjnych, a aptékarz w takim samym razie czekać będzie na receptę, ażeby wydać mógł 50 gramów rozcieńczonej wody karbolowej! Przekupniom wolno jest roznosić pakami fosforowe zapalki, a aptékarz na wydanie 10 gramów syropu makowego oczekiwać będzie pisemnej aprobaty lekarskiej. Na téj samej podstawie nie będzie wolno

aptékarzowi sprzedać bez recepty kawy, bo takowa zawiera „Koffeine“ uwidocznioną w tabeli dawek maxymalnych!

Gremija przeto i towarzystwa spełnią li swoją powinność, jeżeli dość rychło zabiorą głos w téj sprawie i wystąpią z przedstawieniami do wys. c. kr. Ministeryjum spr. wewn., gdzie bezsprzecznie niemiano zamiaru wydaniem odnośnego rozporządzenia najbiedniejszą klasę ludności popchać w objęcia kramarzy — i zachwiać istnienie apték w małych miejscowościach.

Z wydziału towarzystwa aptécarskiego.

Do sprzedania:

Aparat do robienia wody sodowej z balonami i syfonami.

Sem Lycopodii, kilo po 1 złr. 25 ct.

Sem: Sinapis albi.

Poszukuje się do kupienia:

Hba Centauri.

Flores Chamomil vulg.

„ Malvae arbor.

Poszukują umieszczenia: Magistrowie — asystenci. — Kilku uczni z dobrze ukończoną 4 gymnaz. klasą znajdują odpowiednie miejsca do wstąpienia na praktykę aptekarską.

Poszukuje się apteki w mniejszem mieście do kupienia, zaś w większem mieście powiatowém do wdzierżawienia.

Przy tej sposobności zwracam się z prośbą do Panów właścicieli i dzierżawców apték by o opróżnionych posadach w swych aptekach zechcieli mnie zawiadomić. Tym sposobem ułatwi się umieszczenie dla poszukujących zatrudnienia, a Panowie poszukujący pomocników oszczędzą sobie niepotrzebne wydatki na ogłoszenia w dziennikach.

Sz. Kajetanowicz.

Literatura zawodowa.

Pharmacognosie des Pflanzenreiches von F. A. Flückiger. II. Auflage. Berlin. R. Gaertner's Verlagsbuchhandlung (Herman Heyfelder). Lief. I. 1881. str. 290. Lief. II 1882. str. 290—600 i Lief. III. 1883. str. 601—1049. (Cena całego dzieła u nas 12 złr. 60 ct. w. a.).

Wszystkim nam dobrze jest znaném uprzedzenie jakie w ogólności wielu uczonych ma dla farmacyi w ogóle, a dla farmakognozyi w szczególe. Najuczeńsi z resztą z innej strony przyrodnicy wcale nie chcą przyznać tym umiejętnościom prawa obywatelstwa. Już na inném

miejsu miałem sposobność wykazać dosadnie, że jeżeli przyznają samostność np. geografii, to przyznać ją muszą i farmakognozyi. Niewiem czym w onczas wielu przekonał, ale wiem że obecnie ukończone dzieło prof. Flückiger'a powinno ich o tem przekonać.

Lata całe trzeba czekać na sposobność ujrzenia jakiegoś recenzyta w tém szczęśliwem położeniu, iżby był w możności wysłać jakąś świeżo książkę powitać z taką serdeczną radością i z takim uczuciem wdzięczności, jak to obecnie ma u mnie w obec Flückiger'a farmakognozyi. Ten sam Flückiger, który w r. 1879 obdarzył nas podręcznikiem chemii farmaceutycznej, którym wykazał co właściwie należy rozumieć pod chemiją farmaceutyczną i jakie téj dyscyplinie należy się miejsce, ten sam Flückiger wykazał swą nową książką, co właściwie jest farmakognozyją, dowiódł on nią niezbicie, iż jest to umiejętność w całym tego słowa znaczeniu.

Wydanie tego niezaprzeczenie z istniejących najlepszego dzieła w zakresie farmakognozyi, zajęło najgłośniejszej sławy (z dziś żyjących) farmakognoście całych lat trzy, mimo iż zarys takowego już w r. 1867 (t. j. w czasie gdy Flückiger był docentem farmakognozyi w Bernie — jako pierwsze wydanie) drukowanym był w Berlinie i już w onczas stanowił pokaźną książkę o 748 stronicach, książkę, która wywołała między farmakognostami burzę i podzieliła ich na kilka obozów. Walka ta atoli po wydaniu „Pharmacographii“ znacznie osłabła, a z końcem ubiegłego roku tj. z wydaniem trzeciej i ostatniej części dzieła „Pharmacognosie des Pflanzenreiches“ ucichła zupełnie.

Jako farmakognosta z zawodu śledziłem wychodzenie tego dzieła z uwagą zawsze na takowe skierowaną, po wyjściu każdej części studiowałem ją od początku do końca; zamieszczone w niej działy porównywałem z wszystkimi znanymi mi pracami, niektóre dane wręcz przeciwnie tém, które z studyum uniwersyteckiego jako pewnego rodzaju dogma wyniosłem, sam przerabiałem, a wszystko to doprowadziło mnie tylko do sumiennego przekonania, iż wielkie to dzieło mistrza naszego należy powitać jak najserdeczniej!

Zanadto szczupłe są ramy naszego Czasopisma, byśmy mogli podawać dokładne sprawozdania, chociażby tylko z najlepszych i najwybitniejszych dzieł i wydawnictw, jednakowoż popatrzmy jaki system Flückiger dla swego przyjął dzieła! W wydanej przez się wraz z Hanbury'm „Pharmacographia“ zatytułowanej książce farmakognostycznej, o której już w naszym Czasopiśmie (ob. Roczn. 1880 str. 103) wspominałem, trzymał się Flückiger systematyki botanicznej. W swém własnym dziele zachował dawny, w wspomnianym zarysie podany, (a mojem zdaniem, mającem li tylko farmakognozyją na względzie) stósowniejszy podział. Najprzód więc czyni jego książka dział o **ciągach roślinnych nieposiadających wcale żadnej budowy**, jak o klejach, mannach, klejożywicach żywicach, balsamach, olejkach lotnych, sokach mlecznych a wreszcie wyciągach. Drugi dział obejmuje **ciągach** czyli **leki surowe uorganizowane** między którymi spotykamy w lecznictwie używane skrobije, zarodniki widłaka, lupuliny i kamale. Dalej różne gatunki dębianek a wreszcie wszystkie nie w postaci proszków używane części roślin. Ta ostatnia część rozpada się najprzód na dwa główne poddziały; z tych pierwszy

obejmuje *skryto-*, a drugi *jawnopłciowe* rośliny. Poddział jawnopłciowych zaś dzieli się na: 1) Bezwonne i korzenne kłęby i korzenie jednoliścieniowych; 2) na kłęby i korzenie dwuliścieniowych. Te ostatnie podzielił autor na a) korzenie słuzowate słodkie; b) ściągające; c) kłęby i korzenie gorzkie z tych a) bez osobnych naczyń β) zaopatrzone naczyniami mlecznymi i przewodami sokowymi; d) korzenie smaku drażniącego; e) kłęby korzenne α) zawierające β) nie zawierające skrobii; f) kłęby ostropekącego smaku. 3) Łodygi i drzewa. 4) Kory; a) ściągające, b) gorzkie, c) korzenne i d) korkowe. 5) Liście: a) łuski cebulowe, b) liście właściwe a poniekąd i całe zioła, c) kwiatostany, kwiaty i części kwiatów. 6) Owoce, a w końcu 7) nasiona

Na szerokiej podstawie wszystkich nauk pomocniczych się opierając, uwzględnia „farmakognozyja“ Flückigera w jednakowym stosunku bijologiją, anatomią, fizyologiją i chemiją tak samego leku surowego jak i jego rośliny macierzystej. Nadto przy każdym leku podaną jest jego historyja i geografia a także stosunki targowe, o ile takowe na wzmiankę zasługują, względnie do ogólnych objaśnień są potrzebne. Takie traktowanie rzeczy czyni, iż każdy opis jakiegoś leku surowego jest dla siebie wykończoną całością, obrazkiem tak mocno naszkicowanym, iż oprócz znajomości rzeczy trzeba podziwiać u autora jeszcze jego sposób opisywania i jego niesłychaną zwięzłość w wyrażaniu się naczem atoli — co tu wyraźnie zaznaczam — styl wcale nie traci. Niektóre artykuły jak np. korzenie sarsaparylane, korzenie i kłęby roślin z rodziny żdzielcowatych i jaskrowatych a wreszcie kory chinowe są tak obrobione, że zapewne nigdy opisy ich nie zostaną już w niczem zmienione, chyba nowymi dotychczas nieznanymi gatunkami uzupełnione. Rozumie się samo przez się, że nie wszystkie towary względnie leki surowe w taki sam sposób są opisane. Wiadomo nam przecież, że jest jeszcze bardzo znaczna ilość płodów, i to takich, które używane bywają od kilku wieków, a o których dotychczas nawet nie wiemy dokładnie jaka właściwie wydaje je roślina? Okoliczność ta jednak żadną miarą nie może być zaliczoną na karb braków książki Flückigera, — te braki on sam zna — on sam je wytyka, czem umożliwia młodszemu pracę w tym kierunku niesłychanie. Książka Flückiger'a w ogóle nie może być uważana za podręcznik, za to, co Niemcy nazywają „Handbuch albo Nachschlagebuch“; to nie Manuale ani żadne Vademecum, lecz dzieło źródłowe — dzieło umiejętne w całym tego słowa znaczeniu, wykazujące co to jest ta umiejętność — „farmakognozyja“ nazwana Dzieło to obejmuje zaledwie dwieście kilka leków surowych — a nie obejmuje nawet takich wiele, które należą do obowiązkowych, bo jemu nie szło o pojedyncze cząstki, ale o rzecz samą tj. o umiejętną farmakognozyję.

Krótko powiedziawszy to, co nam Flückiger w swęj farmakognozyi podał jest tak wzorowem i (z wyjątkiem kilkunastu bardzo błahych zresztą usterek) — ponad wszelką wznoszącem się krytykę, jak to tylko może mieć miejsce przy pracach takich mężów, którzy tak swój przedmiot, nie tylko znają — lecz nad nim panować i przejrzeć go na wskrós umieją, jak Flückiger swą farmakognozyję.

Zewnętrzna strona wydawnictwa odpowiada również całości; piękny, czysty papier, wyraźny druk przyczyniają się wielce do tego, że każdy zawodowiec chętnie znakomite to, a stosunkowo tak tanie dzieło weźmie do ręki. Farmakognozyja Flückigera nie zawiera ilustracyj, co może niektórzy poczytają za brak; mojem zaś zdaniem ilustracyje byłyby zbyt cennymi, gdyż każdy mający jakie takie wyobrażenie o przedmiocie z łatwością według opisu sam sobie książkę tę ilustrować może.

Wreszcie niemogę pominąć jeszcze jednej okoliczności. Koniec dzieła stanowi dodatek p. t. „Notatki do poznania niektórych częścię wspomnianych dzieł i autorów z czasów dawniejszych“. Niktby się zapewne niespodziewał, że pod tym skromnym napisem wydrukował sz. autor jeśli nie najlepszy z dotychczas istniejących, to pewnie jeden z najlepszych przyczynków do historii farmacyi.

Kończąc spodziewam się, że każdy z moich rodaków-zawodowców pospieszy zapoznać się z tą książką, przekonany bowiem jestem, iż każdy kto ją nabędzie, uważać ją musi za perłę swęj biblioteki zawodowcj.

We Lwowie d. 19. marca 1884 r.

Dr. Miecz. Dunin-Wąsowicz.

**W sprawie rozróżnienia grzybów
zasuszonych jadowitych od niejadowitych i chronienia tym
sposobem ludności od niebezpieczeństwa otrucia się tym
ważnym artykułem konsumcyjnym.**

W załatwieniu wniosku Komisji sanitarnęj zmierzającego do uchronienia, o ile można, ludności od otrucia się grzybami zasuszonymi otrzymał p. Prezydent miasta Krakowa następujące pismo:

W odpowiedzi na uprzejme pismo z dnia 14. grudnia 1883 l. 37.836 które w końcu tegoż miesiąca rąk naszych doszło, po wzajemnem porozumieniu się mamy zaszczyt odpowiedzieć co następuje:

Co do zasadniczėj kwestyi, czy można grzyby trujące od nie-trujących w zasuszonym stanie rozpoznać, rzeczy tēj w ogóle rozwiązać niepodobna. Jak bowiem powszechnie wiadomo, tylko znajomość wszystkich jadalnych, tj. zdrowiu nieszkodliwych gatunków, w świeżym stanie pozwala uchronić się od spożycia trujących. Cechy zaś tych pożytecznych grzybów po ich zasuszeniu tak giną, że oznaczenie, czy grzyb w takim stanie będący jest trujący czy tēj nim nie jest i tylko za pomocą odpowiednich badań mikroskopowych i farmakologicznych, w każdym specjalnym przypadku przeprowadzonych, może być stwierdzone.

Jednakże jedna okoliczność zasługuje na uwzględnienie i może mieć nawet w praktycznym zastosowaniu pewną doniosłość. Z pomiędzy wszystkich grzybów kapeluszowych jedne mają na spodniej stronie kapelusza szereg blaszek rozchodzących się promienisto od trzonka, jak np. zwykła pieczarka, kiedy tymczasem inne mają spód kapelusza mięsisty, opatrzony tylko licznymi dziurkami, gęsto obok siebie stojącymi, jakby cały pokłuty, tak np. różne borowiki czy maślacze należące do rodzaju *Boletus*. Te cechy po zasuszeniu są jeszcze widoczne; w pierwszym razie znać zeschłe blaszki, w drugim spód grzyba zdaje się być jednolitym albo nader delikatnie dołeczkowany. Wprawdzie tak między grzybami mającymi blaszki jak i z pośród gatunków z dołeczkami na spodniej stronie kapelusza są gatunki jadalne i trujące, ale między pierwszymi jest ich mnóstwo. Ograniczenie więc sprzedaży zasuszonych grzybów do takich, których spód kapelusza nie ma blaszek, zmniejszyłoby prawdopodobieństwo zatrucia do wysokiego stopnia.

Wreszcie zaznaczyć można, że wszystkie trucizny grzybów są bardzo łatwo rozpuszczalne w gorącej wodzie, zwłaszcza lekko zakwaszonej np. octem. Nawet więc trujący grzyb po kilkakrotnym sparzeniu może być bez szkody używany. Rzeczywiście jadamy np. smardze (*Morchella*), które są stanowczo bardzo trujące, bez szkody, tylko dla tego, że wszystkie przepisy kuchenne polecają trzykrotnie zlewać wodą, w której się gotują, przed ich spożyciem.

Kraków dnia 31 stycznia 1884.

Dr. Rostafiński,

Dr. Ed. Fanczewski,

Dr. J. Łazarski.

(Przegląd lekarski. Nr. 11, 1884).

Wiadomości bieżące.

— Przeciw najnowszemu rozporządzeniu wys. c. k. Ministeryjum spraw wewnętrznych z dnia 14 marca b. r. uchwalili zarząd „Austryjackiego tow. aptékarskiego“ wnieść przedstawienie, którego dla braku miejsca w całej osnowie podać dziś niemożemy. Spodziewać się należy, że i inne korporacje farmaceutyczne pójdą w ślad „Austryjackiego towarzystwa“, któremu przyznać trzeba, że zawsze w pierwszym rzędzie występuje w obronie praw zawodu naszego.

— L w ó w — Docent tutejszj wszechnicy W. Dr. Longin Feigel mianowany został nadzwyczajnym profesorem medycyny sądowej w c. k. Uniwersytecie lwowskim.

— Posadę w aptéce kolei Karola-Ludwika opróżnioną przez aptékarza p. Bochusa objął z dniem 13. kwietnia kol. Juliusz Fischer Mag. farm.

— Egzamen na podaptékarza złożył przed komisją egzaminacyjną gremijum aptékarzy Galicyi wschodniej p. Szymon Załoścer uczeń kol. M. Kulaka w Brodach.

— Aptékę w Pomorzanach kol. p. Leiblingera nabył na własność kol. p. Antoni Alexiewicz.

— W Krakowie zmarł d. 26 marca b. r. Med. i Chir. Dr. Franciszek Danek kawaler ord. Fr. Józefa, c. k. lekarz pułkowy i operator tamtejszego szpitala garnizonowego — przeznaczwszy w testamencie bibliotekę swoją i zbiór narzędzi na rzecz księgozbioru uczniów Wydziału lekarskiego w Krakowie.

— W Warszawie otwartą została w marcu b. r. „Stacyja doświadczalna chemiczno-technologiczna“, a zadaniem téjże będzie przez wykonywanie rozbiórów nadsyłanych prób ułatwić rolnikom poznanie bogactw kopalnych ziemi. Kierownictwo téj pracowni objął dr. A. M. Weinberg.

— Aptéki w Turcyi. Rząd wys. Porty zamierza zwinąć wszystkie aptéki, których właściciele nie posiadają dyplomu aptékarzkiego. Rundschau dowiaduje się ze Smyrny, że z pomiędzy tamtejszych aptékarzy, których liczba dochodzi do 60 — zaledwie 6 jest dyplomowanych; a ponieważw dochód dotyczących apték wystarcza zaledwo na wyżywienie właściciela, a tém mniej na utrzymanie dyplomowanego provizora, przeto w razie urzeczywistnienia zamierzonej reformy rządu największa liczba apték państwa Otomańskiego musiałaby być zwinęta.

— Chemija w Chinach. Z Chemist and Druggist dowiadujemy się, że mieszkańcy państwa Niebieskiego coraz więcej korzystają z postępu zachodnich państw w dziedzinie chemii. I tak znowu urządzoną została w Chinach nowa fabryka kwasu siarkowego na wielkie rozmiary, kilka dzieł chemicznych między którými „Frezeniusza Chemija analityczna“ zostały przełożone na język chiński z przeznaczeniem do wykładów w zakładach naukowych cesarstwa, a nawet Jego Ekscellencyja Tong-Sung pierwszy minister i dygnitarz Tung Wen Huan gorąco zajęli się nową fabryką, jako też rozpowszechnieniem dzieł nowo przetłumaczonych.

— Bakteryje choleryczne według sprawozdań przewodniczącego niemieckiej komisji cholerycznej Dr. Kocha niesą jak inne prątki prostými laseczkami, lecz są nieco skrzywione na podobieństwo przecinka (.), a niekiedy są one zakrzywione na kształt półkola. Bakteryje te posiadają ruch własny nader ożywiony, rozmnażają się tylko w cieczach alkalicznego oddziaływania, szczególnie na ziemi wilgotnej — zasuszone zaś w jakikolwiek sposób giną tak szybko, jak żadne ze znanych dotychczas bakteryj. Dr. Koch stwierdził, że prątki choleryczne znajdują się stale w jelitach osób cholerą dotkniętych i że bakteryje te przez niego wykryte są tylko cholerze właściwými.

— Pasteur zakomunikował Akademii Paryzkiej rezultaty doświadczeń nad wścieklizną, prowadzone przy współudziale Chambrelanda i Roux'a z których doszedł do wniosku, że przez szczepienie zarazka téj choroby na różnych gatunkach zwierząt można zmienić

mniej lub więcej jego naturę. Odkrytym został także sposób szczepienia wodowstrętu, przezco zapobiega się zarażeniu w przyszłości. Bliższych szczegółów Pasteur nie podaje jeszcze ze względu, że objawy wścieklizny występują często bardzo późno; wypada zatem obserwować przez czas dłuższy, czy psy, którym wodowstręt zaszczepiono, nie ulegną tej chorobie. Dla poznania zmian, jakim ulega zarazek wodowstrętu przez przejście z organizmu psa na człowieka, wykonane były doświadczenia na małpach. Ogłoszenie otrzymanych rezultatów, podobno bardzo ciekawych, ma nastąpić po ukończeniu badań. Godném jest także uwagi przypuszczenie Pasteur'a, że dzięki powolnemu rozwojowi wodowstrętu w organizmie, może się okazać możliwém zwalczenie tej choroby przez szczepienie pokąsanym złagodzonego zarazka przed wystąpieniem pierwszych objawów. (Kosmos. z Comp. Rend.)

— Curiosum! W jednym z niemieckich czasopism chemicznych czytamy od czasu do czasu zbiór pomniejszych wiadomości rozrzuconych po różnych pismach zawodowych, a zbieranina ta zaopatrzona jest zawsze w ulubione motto: „Nachdruck verboten“. I tak ostatni tego rodzaju artykuł pod napisem: „Rzut oka na to co się stało w pierwszym kwartale tego roku“ jest mniej więcej tej treści: Niemcy uważają rok bieżący za rok 1884 od nar. Chr. p. — W Saksonii stołeczne miasto nazywa się Drezno, ważne pod względem farmaceutycznym, ponieważ i tam są aptekarze posiadający wysoką takse rządową, na co niejednokrotnie zwraca uwagę pomieniony organ chemiczny. W Anglii są także trucizny, bo są tam zawsze jeszcze aptekarze. Z Francji Nowy lekospis francuski daje wielu pismom niemieckim wyborny materyjał do zapisywania papieru. W Austrii wrzeszczą aptekarze na feralny dzień 14. marca b. r. — Turcja zaczyna przychodzić do głowy po rozum.

„Diese guten Broesel haben wir nur fuer uns selbst in diversen Zeitschriften zusammengeschaaert, und wollen daher mit Recht: der Nachdruck sei verboten“.

— Hamburg. Spadły w cenie następujące artykuły: Amygdalae, Axungia americana, Camphora refin., Cera japonica, Gallae chinenses, Jalapae tubera, Mel (Havanna), Natrium nitric (Chili), Oleum terebinthinae american, Secale cornutum, również dawniejsze zapasy i pośledniejsze gatunki tranu rybiego; natomiast zawsze jeszcze drogo trzeba płacić za Oleum jecoris asseli medicinale ff. — Małe zapasy Rad. Senegae stoją wysoko w cenie.

NADEŚLANE.

Każdemu cierpiącemu na padaczkę, kureze i choroby nerwowe możemy polecić w całym świecie znaną, przez lekarskie znakomitości uznaną metodę leczenia p. prof. Dra Albert'n w Paryżu, Place du Trone 6. Niechaj każdy chory udaje się do niego z całym zaufaniem a wielu z nich odzyska napowrót zdrowie, o odzyskaniu którego już byli zwątpili. W domu rzeczzonego p. profesora znajdują wszyscy chorzy spokojne pomieszczenie; biednych również on uwzględnia. Jak się z dobrego źródła dowiadujemy są ceny w jego zakładzie stosunkowo bardzo niskie. Leczy on także listownie, lecz poprzód trzeba mu przesłać dokładny opis przebiegu choroby. W końcu musimy dodać że p. prof. Albert dopiero w onczas żąda wynagrodzenia, gdy w istocie rzeczywiste nastąpiło polepszenie.